



Kalina Gierblińska, 2020-04-07 10:05

Europa: Rządzący zapowiadają łagodzenie ograniczeń



Fot. Getty Images/iStockphoto

Kraje europejskie, w tym mocno obciążone skutkami epidemii koronawirusa Włochy i Hiszpania, zaczęły patrzeć w przyszłość z większym spokojem. Stały spadek liczby ofiar śmiertelnych spowodował, że wiele państw rozważa złagodzenie licznych blokad bezpieczeństwa.

W Hiszpanii odnotowano spadek dziennej liczby zgonów z 950 do 637, a we Włoszech w minioną niedzielę zgłoszono 525 zgonów, co stanowi najniższą dzienną liczbę ofiar śmiertelnych od ponad dwóch tygodni. Ponieważ słupki przestały rosnać, a wręcz uległy spłaszczeniu, rozpoczęła się dyskusja na temat wycofania blokad bezpieczeństwa, w wyniku których zamknięto większość firm i zahamowano już i tak niestabilną gospodarkę. Premier Hiszpanii, Pedro Sanchez powiedział, że obostrzenia w kraju będą obowiązywały do 26 kwietnia, ale niektóre z nich zostaną zniesione, np. po Wielkanocy do pracy będzie mogła wrócić większość ludzi.

Neil Ferguson, profesor z Imperial College w Londynie, który doradzał brytyjskiemu rządowi zaplanować i wdrożyć działania obronne w walce z koronawirusem, spodziewa się, że epidemia **w Wielkiej Brytanii** ustąpi za 7-10 dni. Rząd brytyjski zgłosił 439 zgonów w ciągu 24 godzin do niedzieli wieczorem, co jest najniższą dzienną liczbą ofiar od 31 marca. Zdaniem Fergusona szybki spadek śmiertelności zależy od skuteczności wprowadzonych środków ostrożności. Ten przekaz wzmacnia na swoim Twitterze premier Boris Johnson, który mimo iż w niedzielę trafił do szpitala i nikt nie podaje szczegółowych informacji na temat jego stanu zdrowia, to uspokaja Brytyjczyków pisząc, że pozostaje w dobrym nastroju i dalej kontroluje wpływ wirusa na kraj oraz poziom bezpieczeństwa jego mieszkańców. Minister budownictwa, Robert Jenrick powiedział, że spodziewa się, że Johnson wkrótce wróci do rezydencji na Downing Street.

Z kolei **Austria** w oficjalnym komunikacie potwierdza, że kraj zaczyna wychodzić na prostą i od przyszłego tygodnia planowane jest otwarcie sklepów, ale przy jednoczesnym wprowadzeniu wymogu

noszenia masek ochronnych w miejscach publicznych.

Podobny plan przewiduje dla siebie **Dania**, która po nadchodzących świętach chce przywrócić działalność wielu przedsiębiorstw.

Również **rząd czeski**, który jako jeden z pierwszych w Europie wprowadził stan wyjątkowy, rozważa złagodzenie ograniczeń negatywnie wpływających na gospodarkę. Warunkiem jest potwierdzenie wyrównania wzrostu liczby nowych zakażeń koronawirusem. Nic więc dziwnego, że Czesi to kolejny kraj nerwowo wpatrujący się w słupki danych statystycznych. I póki co, informacje z ostatnich kilku dni pozwalają odetchnąć, odnotowano bowiem jednocyfrowy procentowy dzienny wzrost nowych przypadków zachorowań. Minister zdrowia, Adam Vojtech powiedział, że kontynuacja tego trendu pozwoli rządowi na ponowne otwarcie większej liczby sklepów, np. marketów budowlanych i zezwoli na niektóre zajęcia sportowe na świeżym powietrzu (w których ludzie się licznie nie gromadzą, np. gra w tenisa). Na konferencji prasowej minister podsumował, że to Czechy rządzą pandemią, a nie pandemia Czechami.



WARTO PRZECZYTAĆ

Szwecja: Skuteczny plan na koronawirusa czy droga do zatracenia?

Bardziej powściągliwe w wydawaniu takich sądów są **Niemcy**, które pod względem zarządzania kryzysem w Europie są dziś dla wielu państw przykładem. Mimo, że jest to najbardziej zaludniony kraj na kontynencie (i mający najlepiej rozwiniętą gospodarkę), odnotowano tam tylko 1448 zgonów z 98 000 potwierdzonych przypadków. Kanclerz Angela Merkel powiedziała, że ograniczenia w swobodnym funkcjonowaniu państwa i jego mieszkańców, będą obowiązywać co najmniej do 19 kwietnia i że jest zbyt wcześnie, aby mówić o złagodzeniu tej blokady. Dokument opracowany przez niemiecki rząd przewiduje, że pandemia potrwa do 2021 roku, ale zakłada też stopniowy powrót do normalnego życia po zakończeniu blokady, z utrzymaniem środków ochronnych, takich jak obowiązkowe noszenie maski w miejscach publicznych, limity zgromadzeń i szybkie śledzenie łańcuchów infekcji. Taką „inteligentną kwarantannę” wdraża kilka państw. Dzięki wykorzystaniu dane geolokalizacyjne z telefonów komórkowych i transakcji bankowych, szybko można zidentyfikować pacjentów uważanych za potencjalne osoby rozprzestrzeniające wirusa. Spowolnienie rozprzestrzeniania się wirusa w Niemczech pozwoliło również na zwiększenie gotowości szpitali. Liczba łóżek w placówkach opieki zdrowotnej w Niemczech wynosi 621 na 100 000 osób, w porównaniu z 275 łóżkami we Włoszech i 228 w Wielkiej Brytanii.

Skąd się bierze sukces Niemiec? Prostim wyjaśnieniem niskiego wskaźnika śmiertelności z powodu koronawirusa w Niemczech jest to, że kraj przeprowadza więcej testów i w statystykach uwzględnia większą liczbę osób pozytywnie zdiagnozowanych. W wielu krajach badani są tylko pacjenci wysokiego ryzyka. Powoduje to dość dokładne liczby zgonów, ale dramatycznie zaniża statystykę dotyczącą pozytywnie zdiagnozowanych z łagodnym przebiegiem choroby. We wprowadzeniu szybkiego programu testów pomogła rozproszona sieć poszczególnych szpitali, klinik i laboratoriów. Nie korzystano wyłącznie z testów z jednego zasobu rządowego, jak miało to miejsce w USA i Wielkiej Brytanii. Jednak niski wskaźnik śmiertelności w Niemczech jest nie tylko kwestią liczby testów, ale także tego, jak rząd identyfikował osoby we wczesnych stadiach choroby, przechodzących ją skąpo objawowo lub łagodnie. Jak wiadomo, to od tej grupy wirus rozprzestrzenia się najsukuteczniej.

Na korzyść przeprowadzania większej ilości testów przemawia taka prosta analiza: z danych wynika, że tylko 20% przypadków zachorowań w Niemczech dotyczy osób powyżej 60. roku życia (w porównaniu z 50% w innych krajach europejskich, takich jak Hiszpania). COVID-19 ma cięższy przebieg i wpływa na wyższy wskaźnik śmiertelności u osób starszych, czyli odsetek zarażonych osób powyżej 60. roku życia może dramatycznie wpłynąć na statystyki śmiertelności. Jednak warto zauważyć, że mediana wieku ludności w Niemczech wynosi 45,7 lat (przy czym 21% populacji ma powyżej 65) i jest starsza niż w Wielkiej Brytanii (mediana wieku 40,5 lat, 19% powyżej 65 lat). To sugeruje, że za niski wskaźnik zakażeń w Niemczech w grupie wiekowej powyżej 60. roku życia odpowiada zwiększona ilość przeprowadzanych testów i skuteczna izolacja zarówno chorych, jak i nosicieli.

Po wielu tygodniach kryzysu i izolacji dobrze jest dla równowagi spojrzeć w przyszłość z nadzieją i ujrzeć światło w tunelu. Najważniejsze jednak, by nie dać się mu oślepić i nie stracić z oczu skutecznego lidera.

Źródło: Reuters/ The Conversation